

# Materia i metafizyka

PIOTR KIEŻUN

**Esej w gdyńskiej nagrodzie zawsze jest najbardziej różnorodny tematycznie, stylistycznie i gatunkowo – wskazanie zwycięzcy jest tu najtrudniejsze.**

Książka „Donikąd. Podróż na skraj Rosji” Michała Milczarka (Czarne) to żywiołowy reportaż *gonzo*, w którym osobisty ton i śmiałe podejście do języka łączą się ze zmysłem szczegółu i erudycją. Milczarek, którego czytelnicy mogli do tej pory poznać przede wszystkim jako badacza myśli Nikołaja Fiodorowa i Wasilija Rozanowa, tym razem zabiera nas w podróż po północnych rubieżach Rosji. Odwiedzamy widmowe miasta Kamczatki, Kołymę i górniczy Norylsk czy Workutę. Przy okazji jesteśmy świadkami spełnienia marzeń nastolatka ze Szczecina, pragnącego dotrzeć w miejsca ogołcone z rzeczy i słów – gdzie można dotknąć Absolutu. A nam opowieść Milczarka o skutej lodem Poradziecji też pozwala się trochę „ponicościować bez zapojki”.

„Płuczki” Pawła Piotra Reszki (Agora) to z kolei reportażowe śledztwo dotyczące jednego z bardziej wstydlivych zjawisk w polskiej historii XX wieku – poszukiwania żydowskiego złota w zbiorowych mogiłach na terenach byłych obozów zagłady. To temat trudny, bo dotyczy nie tylko powojennego okresu biedy i zamętu, który w jakimś stopniu mógłby usprawiedliwić cmentarne szabrownictwo. Jeden z opisywanych procesów o znieważenie miejsca spoczynku ofiar Zagłady odbył się przecież pod koniec lat 70. Reszka sięga do oficjalnych dokumentów oraz prasowych doniesień z epoki, ale ton jego książki nadają głównie rozmowy z kopaczami lub ich rodzinami, zamieszkującymi okolice Bełżca i Sobiboru. Sam autor zaledwie miga nam gdzieś w tle, pozostawiając ocenę opisywanych procedur czytelnikowi. Ten zaś musi się zmierzyć z rzeczywistością, w której ludzkie szczątki to po prostu „żuzel” albo „rąbanka”.

„Wolność, równość, przemoc” Agaty Sikory (Karakter) to – jak zauważa sama autorka – ani esej naukowy pozbawiony



subiektywnej perspektywy, ani esej anglosaski, dążący do wyartykułowania praktycznych postulatów, ani też erudycyjny esej literacki. Albo inaczej – jest on wszystkim po trochu. Od pierwszych stron uwagę zwraca przejrzystość stylu, ostrość wywodu i – *last but not least* – intelektualna odwaga autorki, która zadaje współczesnym zwolennikom demokracji liberalnej, a więc i sobie, kilka niewygodnych pytań. Czy ceną emancypacji seksualnej nie są inne formy represji? Czy naprawdę przemoc nigdy nie rozwiązuje problemów w liberalnym świecie? Czy poprawność polityczna słusznie wpędza nas w poczucie winy? Jak pogodzić prawo do indywidualnej ekspresji z dążeniem do praw uniwersalnych? Sikora wbija kij w liberalne mrowisko, ale w przeciwieństwie do konserwatywnej prawicy nie chodzi jej o zniszczenie, lecz o wzmocnienie.

W przypadku kolejnej nominacji nie ma większych wątpliwości: „Gorączka filmowa. Kinomania w międzywojennej Polsce” Pawła Sitkiewicza (Słowo/obraz terytoria) to praca naukowa. Kilkadziesiąt stron przypisów, olbrzymia bibliografia. Wszystko wrzuczone litościwie na koniec – dla zapaleńców i badaczy. To dobra strategia, ponieważ sam esej daleki jest od potocznych wyobrażeń o suchym naukowym stylu. Sitkiewicz umiejętnie wykorzystuje bogaty materiał badawczy, własną umie-

jętność snucia opowieści i intrygujący temat – fenomen kina w dwudziestolecium międzywojennym. Ten ostatni analizowany jest tu nie tyle z perspektywy ekranu, a więc od strony twórczości filmowej czy życia gwiazd, ile z perspektywy widowni. Sitkiewicza interesują emocje, jakie towarzyszyły pokazom, kulturowa pamięć seansów filmowych, wreszcie sam wygląd świątyń X Muzy. Jego książka to pisarski krewny filmu „Cinema Paradiso” – wciągająca podróż w czasie do początków kinowego szaleństwa.

Ostatniej autorki nie trzeba przedstawiać: debiutowała jako poetka i już wtedy zwróciła uwagę krytyków. Równocześnie zajmuje się botaniką i botaniczką pozostaje także w trakcie pisania. Czy zbiór esejów Urszuli Zajączkowskiej „Patyki, badyle” (Marginesy) to zatem praca naukowa? Nic z tych rzeczy – a nieczęsto się zdarza, żeby przedmiot naukowej pracy autora był jednocześnie udanym tematem jego twórczości literackiej. Co prawda Zajączkowska jak nikt inny potrafi wyjaśniać zawile botaniczne procesy, ale jej książka to raczej metafizyczny, choć jak najbardziej osadzony w materii, namysł nad światem naszych zielonych braci i siostr – czyli roślin. Paradoksalnie to także najbardziej poetycki tom esejów ze wszystkich, które znalazły się na liście nominowanych do nagrody. ©